

# Nauka rehabilituje astrologię

## Wpływ słońca na losy ludzkie zależy od zaburzeń na słońcu

Wywodząca się z zamierzchłych dziejów ludzkości astrologia została surowo potępiona przez naukę, mimo to jednak przetrwała aż do naszych czasów i jeszcze dziś cieszy się wśród mas wielką popularnością. Dowód na to najlepiej świadczy, że jednak musi w niej tkwić jakieś jądro prawdy, jakkolwiek nie w tym sensie, jak to głoszą astrologowie, przypisując wpływom planetarnym i gwiazdowym wręcz fatalistyczne znaczenie dla losów ludzkich. Ostatnie badania nauki ścisłej docierają coraz bliżej do tego jądra, i do pewnego stopnia rehabilitują astrologię. W szczególności, o ile chodzi o słońce, pokazuje się, że wpływ jego na życie człowieka jest o wiele silniejszy, niż sobie dotąd z tego zdawano sprawę.

Przed paru miesiącami w berlińskim czasopiśmie naukowym „Virchows Archiv” ogłoszono rezultaty badań lekarskich, przeprowadzonych na przeszło 40 tysiącach wypadków śmierci, które prowadzą do dość już ścisłego ujęcia rodzaju i natury tych wpływów słonecznych.

### INWAZJA ELEKTRONÓW ZE SŁONCA

Znane są zakłócenia i burze w magnetyzmie ziemskim, których przyczyną jest właśnie słońce. Nauka uważa obecnie za rzecz już pewną, że zaburzenia te są wynikiem inwazji elektrycznej, nawiedzającej ziemię w parę (1—5) dni po każdym wybuchu wulkanicznym na słońcu, a polegającej na olbrzymich masach elektronów, atomów helu oraz mlekul t. zw. pyłku słonecznego (drobiny metalów i popiołu), których siła wybuchowa na słońcu jest tak olbrzymia, iż potrafią do sięgać ziemi. Dawniej upatrywano przyczynę naszych burz magnetycznych w plamach słonecznych, dokładniejsze jednak obserwacje wykazały, że chodzi tu o t. zw. rejonu M<sup>+</sup>, — tereny wybuchów wulkanicznych na słońcu.

### 27-DNIOWE OKRESY

Księżyc i gwiazdy odgrywają tu również poważną rolę dzięki swojej sile grawitacyjnej, która może pomagać lub przeciwdziałać przedostaniu się na ziemię inwazji elektrycznej ze słońca. Wykazano ostatnio np. że ilość spadających na słońce meteorytów (a w takim jak słońce wulkanicznym chaosie sił wszelkie wpływy zewnętrzną wywołują olbrzymie skutki), zależy od sytuacji planet wobec słońca. Również wiry słoneczne oraz zmiana chyżość obrotu dookoła osi poszczególnych jego części mają tu wielkie znaczenie. Średnio trwa ten obrót 27 dni i ten okres jest też miarodajny zarówno dla powtarzania się na ziemi różnych zależności od słońca zjawisk elektrycznych i magnetycznych (zozra polarna, zmiana siły prądów elektrycznych i radiowych, zabu-

żenia atmosferyczne, trzęsienia ziemi i t. p.), jak i dla wpływu przemian słonecznych na samych ludzi.

### ZWIĘKSZONA ŚMIERĆ LNOŚĆ

Jak się bowiem okazało z wyżej wspomnianych badań nad 40 tysiącami wypadków śmierci, stwierdzono, że wraz z inwazją elektryczną ze słońca i zaburzeniami w świecie fizycznym na ziemi wzrastają także wypadki śmierci po chorobach mózgowych i nerwowych. W 2—4 dni później dochodzi do najwyższych cyfr liczba samobójstw oraz wypadków śmierci po chorobach związanych z obiegiem krwi, a w 4—8 dni później wzrasta uderzająco śmiertelność w chorobach dróg oddechowych.

### POGODA CZY SŁONCE?

Ale nietylko na śmierci ludzkiej waga wybuchy słoneczne. Pokazuje się, że również t. zw. wrzżliwość na pogodę i związane z nią zaburzenia w organizmie (niepokój, depresja, niezdolność do pracy umysłowej, migrena, nadmierna drażliwość, bóle reumatyczne, zaburzenia w działaniu serca i organów trawienia) są wynikiem nietylko zmian atmosferycznych — bo z reguły następują nie pod ich wpływem, ale przed nimi — ale od słońca. Inwazja bowiem elektronów słonecznych i związane z nią zmiany atmosferyczne zależne są także od tego, czy górne warstwy atmosfery okazują dostateczną przepuszczalność (zależną od ilości pary wodnej), a więc niekiedy może do niej nie dochodzić. Natomiast oprócz elektronów działają na organizm ludzki także potęgujące się przy wybuchach słonecznych fale krótkie.

### KRÓTKIE FALE

Co do tych fal uchodzi obecnie za rzecz pewną, że o ile chodzi o najkrótsze, nieprzekraczające 10 metrów, nie mają one żadnych przeszkód w przedostawianiu się na ziemię. Badania zaś doświadczalne wpływu krótkich fal na organizm ludzki, przeprowadzane w ostatnich latach, wykazały, że osoby przebywające w pobliżu aparatury wysyłających fale ultrakrótkie podlegają coraz silniejszemu objawom neurastenizmu. U zwierząt — nawet po 15-sekundowym poddaniu ich działaniu krótkich fal — występowały kilkutygodniowe zachorowania, kończące się śmiercią, która m. in. występowała wskutek wytworzonych skrzepów krwi. Inni badacze doszli do stwierdzenia, że ultrakrótkie fale elektryczne wpływają silnie na skład krwi, a niektóre z nich, o określonej długości, wywołują specjalnie silny wpływ na rozwój bakterii.

### NIETYŁUMACZALNE EPIDEMIE

Takimi właśnie falami, nadchodzącymi do nas w czasie wybuchów słonecznych, możnaby

wytłumaczyć dziwny i dotąd nie-wytłumaczalny objaw, iż niektóre bakterie, które normalnie nosimy w organizmie bez żadnej dlań szkody, w pewnych okresach stają się szczególnie złośliwe i niebezpieczne. Tem możnaby także wyjaśnić pamiętną epidemię grypy w roku 1918, która równocześnie wystąpiła w rozmaitych krajach dalekich od siebie, zarówno suchych jak i wilgotnych, zarówno w gorącym jak i umiarkowanym klimacie — i w której niewytłumaczalny był ten brak lokalnego związku, przy uderzającej równocześnie zjawiska.

### ŚRODKI OBRONY

Nauka jednak, uświadamiając ludzkość o grożących jej od słońca niebezpieczeństwach, pracuje także nad zorganizowaniem środków obrony. Zdaje się nie jesteśmy już zbyt daleko od tego, aby móc zgóry przepowiadać, kiedy spodziewać się należy gwałtownych zaburzeń elektrycznych na słońcu i w górnych warstwach

atmosfery (warstwie Heavside'a, znanej każdemu radjostuchaczowi jako przyczyna tak niemiłego „fadingu”). Wówczas będzie można zająć się konstruowaniem specjalnych schronów izolacyjnych, niedostępnych dla krótkich fal oraz elektronów słonecznych, w których możnaby umieszczać na czas niebezpieczny ludzi specjalnie na te wpływy wrażliwych, jak ciężko chorzy lub do piero co operowani i t. p.

Warto wreszcie zauważyć, że już i dotąd — chociaż nieznane były jeszcze wyniki ostatnich badań naukowych — niektórzy chirurgowie nie chcieli przeprowadzać trudniejszych operacji w pewnych „dniach krytycznych”, których wpływ odczuwali na własnym organizmie. Pokazuje się, że intuicja, którą się kierowali, była zupełnie słuszna, gdyż wrogie dla organizmu ludzkiego wpływy wybuchów słonecznych szczególnie groźny jest dla chorzych poddawanych operacjom.

## Warszawa nie ma mistrza w wadze ciężkiej

Neuding z żydowskiego klubu Makabi nie jest mistrzem bokserskim Warszawy w wadze ciężkiej, choć w mistrzostwach zwyciężył Mizerskiego z Legii (mówiąc nawiasem orzeczenie sędziów było niesłuszne). Ale jak się okazuje Neudingowi nie udało się zdobyć tytułu mistrza, gdyż pięciarż Makabi ważył się przed meczem dwukrotnie, czego zabraniają przepisy. Neuding przy pierwszym ważeniu wykazał brak pewnej ilości

kg. do kategorii ciężkiej i, aby powiększyć wagę wypił coś ze 3 litry płynu.

Jak więc z tego wynika, w mistrzostwach bokserskich Warszawy brał udział w wadze ciężkiej tylko jeden „przepisowy” pięciarż, mianowicie Mizerski. Wobec tego, że przepisy nie pozwalają uzyskać tytułu mistrza walk-overem, bez walki, Warszawa nie ma na 1935 r. mistrza w wadze ciężkiej.

## W San Remo gra już tylko Tarłowski

W międzynarodowym turnieju tenisowym w San Remo z naszych trzech tenisistów gra już tylko Tarłowski. Witman został wyeliminowany przez Węgra Gabrowitza, przegrywając 5:7, 4:6. Hebda skreślił sobie nogę, tak, że musiał wycofać się z turnieju. Tarłowski zwyciężył doskonałego francuskiego tenisistę Lesneura 6:3, 6:1 i zakwalifikował się do dalszych rozgrywek.

W grze podwójnej wobec wycofania się Hebda, partnerem Witmana jest Włoch, Rado. Para ta wygrała narazie walk-overem, spowodu niestawienia się pary Valerio — Petrocini.

Sensacyjną porażkę odniósł doskonały tenisista włoski Palmieri od młodszego gracza czeskosłowackiego, Caski 1:6, 6:2, 0:6.

## Tajemnica decyzji P.Z.B.

Na ostatnim posiedzeniu Pol. Zw. Bokserskiego zapadła uchwała w sprawie sędziów warszawskiego. Marynowski, który został pozbawiony przez WOZB prawa sędziowania. Wydział sędziowski PZB na skutek odwołania przywrócił pana M. w prawach sędziów, mimo udowodnienia mu przekroczeń natury etycznej. WOZB odwołał się do Zarządu PZB, który skolei wyłonił specjalną komisję dla zbadania całej tej sprawy.

Na skutek opinii tej komisji, Zarząd PZB wydał ostateczną decyzję, którą opublikuje dopiero po doręczeniu jej WOZB. Krają ogłoszki, że p. Marynowski został przez PZB pozbawiony prawa sędziowania.

## Przed meczem bokserskim Skoda—Makabi

Pojutrze w stołecznym Cyрку odbędzie się o g. 13.30 sensacyjny mecz pomiędzy Skodą i Makabi. Drużyny wystąpią w następujących składach: Skoda — Czortek,

Moczko, Kozłowski, Bakowski, Seweryn, Piarski, Ozimek, i Garstek. Skład Makabi: Bundstein, Rosenblum, Binder, Neustadt, Straus, Pilnik, Stahl i Neuding.

## Obrady „wielkiej czwórki” znów odłożone

W naszych kołach sportowych z wielką niecierpliwością oczekuje się posiedzenia t. zw. „wielkiej czwórki”, największych dygnitarzy sportu polskiego. W skład tej „wielkiej czwórki” wchodzi: wiceprzewodniczący Rady Naukowej Wych. Fiz. gen. Ruppert, dyrektor PUWF plk. Kiliński, prezes ZZ, plk. Ulrich, prezes Polsk. Kom. Olimp. plk. Glabisz.

Konferencja wyżej wymienionych osób zapowiadana była już oddawna, a odwlekała się spowodu choroby dwóch jej członków. Wreszcie, kiedy ovi członkowie odzyskali zdrowie, wyznaczono konferencję na dziś. Tym czasem w przededniu konferencji znów ją odwołano, gdyż gen. Ruppert wyjeżdża służbowo.

„Wielka czwórka” ma obradować na temat reorganizacji naszego sportu. Jest to dziś bardzo aktualny temat, nie więc dziwnego, że oczekiwana jest z dużym zainteresowaniem.



## Stanisław Marusarz skoczył w Planicy 90 metrów

Pojutrze odbędzie się w jugosłowiańskiej miejscowości Planica skoki narciarskie w konkurencji międzynarodowej. Skocznia ta, jak już pisaliśmy, słynie z rekordowych skoków, jakie na niej osiągnęto. Właśnie na skoczni w Planicy Z. Ruud pobił w roku ub. rekord świata, osiągając 92 m. Wczoraj odbyły się w Planicy

skoki treningowe, które przyniosły wprost rewelacyjne wyniki. Norweski narciarz Andersen osiągnął 93 m., ustalając nowy rekord świata. Wspaniały wynik osiągnął Stanisław Marusarz, który skoczył 90 m. Z innych zawodników Norweg Serensen skoczył 86 m., a Jugosłowianin Priboček 75 m.

## Lekkoatleci przed olimpiadą Pierwszy obóz wyłącznie męski

W planie przygotowań olimpijskich lekkoatletyka zajmuje u nas czołowe miejsce. Jest to dziedzina sportu, od której najwięcej doznaliśmy sukcesów na poprzednich olimpiadach, nie więc dziwnego, że forsować ją będzie my również i na Berlin.

Przygotowanie lekkoatletów doigrzysk polegać będzie m. in. na kilku obozach. Pierwszy taki obóz wy-

znaczono już na 12 kwietnia, a trwać on będzie do 25 maja. Terenem obozu będzie CIWF na Białanach. Lekkoatleci trenować będą pod kierunkiem Cejzika.

Pierwszy obóz będzie wyłącznie męski, a zawodników przewidyuje się 30. Imiennie nie wyznaczono jeszcze kandydatów do tego obozu. Panie lekkoatletki wezmą się do pracy obozowej dopiero w czerwcu.

## Afrykanie zgodzili się na propozycję Polski

Wiele kłopotu eheili nam przysporzyły afrykańscy tenisisci, nie ehego początkowo zgodzić się na mecz Polska — Afryka Połudn. o puchar Davisa w Warszawie, w terminie przez nas proponowanym, t. j. na połowę maja.

Zbyt wiele autów mamy w ręku przonawiających za tem, aby ten mecz odbył się wcześniej, t. j. w połowie maja.

Wiele kłopotu eheili nam przysporzyły afrykańscy tenisisci, nie ehego początkowo zgodzić się na mecz Polska — Afryka Połudn. o puchar Davisa w Warszawie, w terminie przez nas proponowanym, t. j. na połowę maja.

## Chłosta łobuzów sportowych P.Z.H.L. ukarał winnych

Mistrzostwa Polski w hokeju, jakie odbyły się ostatnio we Lwowie, wykazały, że i ten sport nie pozostaje w tyle za innymi pod względem brutalności i rozwydrzenia graczy. To, co się działo podczas meczu drużyn poznańskiego AZS ze stołeczną Legią, zakrawa raczej na ordynaryjną karczmąną bójkę, niż na walkę sportową o zaszczytny tytuł mistrza Polski. Gracze obu tych drużyn nie szczydzili sobie wzajemnie umyślnych okładających kijem. W jednym wypadku zasła nawet konieczność zszycia skóry na głowie jednej z ofiar brutalności hokeistów.

Szczegółom rozwydrzeniem w tym niesławnym meczu „odznaczył się” członek stołecznej Legii Szabłowski. Całe szczęście, że Polski Związek Hokeja Łodowego zajął się energicznie tą sprawą i ukarał winnych. Szabłowskiemu zdysqualifikowano na okres jednego roku. Innych dwóch hokeistów, mianowicie Głowackiego z tejże Legii i Warmińskiego z AZS poznańskiego — ukarano jednorazową dyskwalifikacją. Kary te będą liczone, oczywiście, od początku nowego sezonu.

## Piłkarska klasa A wychodzi na boisko

W dniu 30 b. m. rozpoczynają się w Warszawie rozgrywki piłkarskie klasy A i rezerw klasy A o mistrzostwo stolicy. W dniu tym w klasie A walczyć będą: Barkochba i Legia I. W klasie B — rezerwy tych drużyn. W dniu 31 b. m. grać będą o mistrzostwo klasy A: Polonia I — Orkan, Świt — Skoda, AZS — Buzra, PZL — Warszawianka, Orzeł — PWATT.

## Kierownicy piłkarscy muszą się uczyć

Zarząd warszawskiego okr. zw. piłki nożnej organizuje w dniach od 1—10 kwietnia w lokalu WOKS kurs dla kierowników sekcji piłkarskiej. W kursie tym muszą wziąć udział wszyscy kierownicy sekcji piłkarskich na terenie stolicy.

## Świetny wynik sowieckiego pływaka

Po raz pierwszy sowiecki pływak uzyskał na 100 m. stylem dowolnym wynik poniżej 1 minuty, mianowicie Borysow przepłynął ostatnio ten dystans w czasie 59.1 sek.

## J. B. Priestley

## BOHATER

Gospodyni wyglądała dziwnie: miała szkła na nosie i mizdrzyła się przy każdym słowie, przytem pachniała whisky, miała zaczerwieniony nos i wilgotne oczy. Nazywała Charliego konsekwentnie panem Ibble.

— Jestem pewna, panie Ibble, że pokoik się panu spodoba. Moi klienci zawsze do mnie wracają.

Tu roześmiała się bardzo dystygnowanie, ale niestety oddech, który wyszedł z jej ust zbytnio przypominał powiew z otwartych drzwi baru i dodała:

— Dlatego nazywałam ten pensjonat „Bumerangiem”.

— Nie rozumiem związku, — powiedział Charlie.

— No, rozumie pan, bo wszyscy wracają. Jak bumerang, czy bumerang, gdy go wzięć w rękę i puścić...

— Ach rozumiem, — zawołał Charlie, któremu ten słowiec podobał się bardziej, niż pensjonat.

Gospodyni nagle spoważniała i położyła mu dłoń na ramieniu:

— Jedno jeszcze muszę panu powiedzieć, panie Ibble... Pańska sąsiadka na tym korytarzu, moja stała lokatorka, pani Barragada... tak się nazywa Barragada, cudzoziemskie nazwisko. Jej mąż pochodził z Południowej Ameryki i był bardzo bogaty, naprawdę bardzo bogaty... panie Ibble. Ale biedna pani Barragada ma wielkie zmartwienie.

— Zmartwienie?

91)

— Tak. Kto ich nie ma, prawda, panie Ibble? Ale biedna pani Barragada ma więcej, niż pan i my wszyscy. Panie Ibble, między nami mówiąc, ona jest niezupełnie... niezupełnie...

— Przy zdrowych zmysłach? — spytał Charlie, mało zachwycony perspektywą sąsiadki warjatki.

— Tylko na jednym, czy dwu punktach. Wierzy w to, że córka jej, Laura jest śpiewaczką i że wystąpi w Covent Garden.

— A to nieprawda?

— O ile mogłoby ustalić, panie Ibble, jej córka Laura wyszła za właściciela sześciopiętrowego kramu w Liverpoolu, czy też Glasgowie... zdaje się, że w Glasgowie. Ale nie należy mówić o tem biednej pani Barragada, i tak miała dość przykrości, panie Ibble. Poza tem jest to bardzo sympatyczna osoba.

— A jak zacznie mówić o córce, trzeba jej potakiwać, czy tak? — spytał Charlie, któremu wcale się nie podobala ta cała historia.

— Tak, tak, właśnie, — zawołała uradowana gospodyni, — I jeszcze jedno chciałam panu powiedzieć. „Bumerang” jest, jak pan widzi, hotelikiem, ale mimo to możemy panu dostarczyć wszystkiego, czego pan zażąda, panie Ibble. Powie pan tylko słówko, panie Ibble. Nawet wina i wódki będą do pańskiej dyspozycji, bo jeden z moich lokatorów pracuje w składzie spirytualjów. Powie pan tylko słówko, panie Ibble, i już.

Charlie obiecał, że pomyśli o tem. Narazie miał wrażenie, że gospodyni wchłonęła w siebie zapas alkoholu, który wystarczyłby dla całego hotelu. Ale w tej chwili przyszło mu do głowy, że może się od niej czegoś dowiedzieć.

— Czy nie mogłaby mi pani może powiedzieć...

— Wszystko, co będzie w mojej mocy, natychmiast panu powiem.

— Widzi pani, jest taka sprawa, — powiedział Charlie — przyjechałem do Londynu, by zobaczyć się z pewnym młodzieńcem i dowiedziałem się z gazet, że wczoraj miał sprawę sądową i że osadzono go w tymczasowym areszcie, bo sprawa została na tydzień jeszcze odroczone. Czy nie wie pani, gdzie mógłbym się o niego dowiedzieć?

— Nie mam najmniejszego pojęcia, — odpowiedziała gospodyni z godnością i wielką rezerwą. — Dotychczas nie miałam kontaktu z policją czy sądami. I szczęśliwa jestem, że mogę to powiedzieć.

— Doskonale, ale nie ma się pani czego lękać. Ten chłopiec nie jest kryminalistą, ani ja też nie. Tu chodzi o przestępstwo polityczne.

— Nawet w tym wypadku, — odparła gospodyni, trochę się uspokoiwszy — nie mogę panu w niczym pomóc, panie Ibble. Ale mam lokatora, pana Smitha, który jest czymś w sądownictwie. Może on panu pomoże.

— Czy jest teraz w domu?

— Nie. Wyszedł z hotelu i nawet nie wiem kiedy wróci, bo wiele czasu spędza na mieście. Ale jutro rano zobaczy go pan przy śniadaniu. Obiecać jednak panu nie mogę. Nie, panie Ibble. Gdyby pan żądał czegoś innego, proszę dzwonić na pokojówkę.

I oddaliła się zostawiając Charliego w przekonaniu, że jego pytanie o więźnia nie umocniło jego sytuacji w hotelu Bumerang.

(D. c. n.).